

# Profesor Edward Hajduk filozof, pedagog, socjolog

*Cale życie naukowe związane z zielonogóorską uczelnią*

*Którego dnia, a było to na początku października 2005 r., odwiedził mnie Edward. Niekiedy zaglądał do mojego gabinetu. Jak zawsze przyszedł z nową książką. Tym razem przyniósł mi z dedykacją swoje najnowsze dziełko „Człowiek dobry” (Kraków 2005 r.). Do dedykacji nakleił taką oto sentencję: „Bywa tak, że dzieło chwałę mistrza trwoni. Bywa tak, że mistrz broni dzieła swojego. Bywa tak, że jest mistrz a nie ma dzieła jego”.*

*Edward pozostawał zawsze pod urokiem swojego Mistrza, prof. Tadeusza Kotarbińskiego. A Mistrz pisał w Traktacie o dobrej robocie (1965, s.31.): „W ogóle każdego (...) zdarzenia jest się sprawcą przez dary i każde przeto (...) zdarzenie, jest w tedy naszym dziełem”.*

*Na wstępie (właściwie to go nie ma, a jest rozdział pt. Źródła zainteresowania problemem) napisał m.in. „pomagając młodszemu synowi zdjąć koszulę usłyszałem pytanie: „dlaczego tata mnie wyręcza?”. Pisał, że są dwie formy pomagania: przez utrudnianie i przez tworzenie wartości, mają bardzo podobny rys – są sposobem realizacji udziału jednostki w tworzeniu społecznej biografii innych, które określam hasłem: dobry człowiek, to ten kto pracuje dla innych.*

*Edward był człowiekiem dobrym i spolegliwym. Mało było takich ludzi. On był! I takim Go zapamiętam.*

*Wiesław Hładkiewicz*



Profesor Edward Hajduk od wielu lat nie był już „czynnym” pracownikiem Uniwersytetu, ale był „czynnym” i bardzo aktywnym współpracownikiem naszego Miesięcznika. Jeżeli nie w każdym numerze, to przynajmniej w co drugim, albo co trzecim można było znaleźć artykuł autorstwa Profesora. Również do marcowego numeru otrzymaliśmy tekst, który publikujemy poniżej. 9 marca rano dotarła do naszej redakcji informacja, że Profesor Edward Hajduk nie żyje. Będzie nam go brakowało.

*Ewa Saperiko*

*„...społeczeństwo, gdzie nie ma żadnej wolności i żadnej równości jest najzupetniej możliwe, nie jest natomiast możliwe społeczeństwo, gdzie jest pełna wolność i pełna równość zarazem.”*

*L.Kotakowski*

## CHYBOTLIWE WSPORNIKI ŁADU SPOŁECZNEGO

**Edward Hajduk**

W języku niektórych nauk społecznych obecne są pojęcia ład prawny, ład moralny i ład społeczny. Prawdopodobnie łatwiej ustalać poziom ładu prawnego w państwie niż ładu społeczne-

go w konkretnym społeczeństwie lub ładu moralnego w wielkiej grupie społecznej. Łatwiejsze jest też rejestrowanie narzekań na brak ładu prawnego dostrzegane w praktyce sądowniczej i brak ładu moralnego w różnych grupach zawodowych np. nieadekwatność gratyfikacji do osiągnięć pracowników lub niedoce-

nianie kompetencji zawodowych w awansach na wyższe pozycje w hierarchii zawodowej.

Do zasygnalizowania niektórych wątpliwości związanych z fundamentem ładu społecznego proponujemy definicję ładu społecznego.

Ład społeczny w grupie społecznej jest potwierdzony wówczas, gdy jej członkowie mogą trafnie przewidywać zachowanie innych członków pełniących role publiczne. A zachowania te są realizacją powinności wpisanych w role społeczne pełnione w przestrzeni publicznej. Użytkownik drogi publicznej respektując znaki ruchu drogowego ma poczucie, że porusza się bezpiecznie, jeśli trafnie przewiduje, że inni użytkownicy tej samej drogi respektują normy komunikowane za pomocą znaków drogowych. A ma poczucie zagrożenia własnego bezpieczeństwa wówczas, gdy nie może przewidywać, jak będą zachowywali się inni użytkownicy drogi publicznej, po której on też się przemieszcza. Przewidywanie będzie trafne wówczas, gdy użytkownicy dróg publicznych znają normy ich obowiązujące i mają motywację do ich respektowania. Oba uwarunkowania zachowań użytkowników dróg publicznych są empirycznie sprawdzalne. I sprawdza je policja drogowa.

Każdy użytkownik dróg publicznych powinien znać normy wyznaczające dopuszczalny sposób korzystania z takich dróg. Kontrolujący zachowania użytkowników dróg publicznych sprawdzają ich wiedzę i zachowania, czyli realizację postulatów sprzyjających zachowaniu ładu społecznego.

Podobne doświadczenia jak użytkownik drogi publicznej, może nabywać pacjent ubiegający się o pomoc lekarza. Doświadcza satysfakcji wówczas, gdy lekarz udzieli mu pomocy skutecznej, tzn. potwierdzi kompetencje zawodowe i motywacje prospołeczne. Oba wyznaczniki udzielenia pomocy skutecznej są empirycznie sprawdzalne.

Czy można zagwarantować ład społeczny, jeśli lekarz uzna, że od udzielania pomocy pacjentowi zwalnia go klauzula sumienia. Dodajmy, lekarz udziela pomocy nawet sprawcy ciężkich przestępstw. Wprowadzenie nieempirycznego wyznacznika do analizy relacji lekarz - pacjent powoduje zakłócenia ładu społecznego. Pacjent nie ma niezbędnych, sprawdzalnych przesłanek do przewidywania zachowań lekarza w roli publicznej. Po pierwsze klauzula sumienia nie jest komponentem kompetencji zawodowych lekarza, po drugie jest ona cechą niemierzalną i nieporównywalną, po trzecie pacjent nie wie o takim przywileju lekarza przed zakomunikowaniem mu o nim przez adresata próby o pomoc.

Ład społeczny oparty na takim wsporniku jest niestabilny i nie stwarza poczucia bezpieczeństwa poszukującym pomocy u tych, których jej udzielanie jest powinnością zawodową.

Poset powstrzymuje się od głosowania, albo głosi przeciw przyjęciu ustawy mającej rozległe następstwa społeczne, wspomaga swoją decyzję wolą sumienia. Ustawa ma ułatwić rozwiązywanie problemów ekonomicznych, edukacyjnych (np. rozpoczęcia nauki szkolnej przez 6-latkę), a nie światopoglądowych lub etycznych. Poset zwalnia się od odpowiedzialności za skutki przyjęcia ustawy. Może zakłócić ład prawny, wzbudzić zastrzeżenia kolegów wykorzystując argument empirycznie niesprawdzalny, zastępczy. Wszak ustawa wywołuje protesty niektórych kategorii obywateli. Autorzy projektu ustawy mogą mieć poczucie dyskomfortu, wszak nie wiedzą, ilu postów nie wesprze jej, odwołując się do sumienia a nie do przewidywanych skutków przyjęcia, albo odrzucenia projektu.

Bardzo podobną sytuację społeczną wytwarza uskarżanie się niektórych ludzi na zachowanie innych, które to zachowanie obraża uczucia religijne. Doświadczający takiego dyskomfortu mogą komunikować o tym publicznie wówczas, gdy inni jakiś rodzaj zachowania przejawiali, chociaż intencjonalnie nie adresowali go do komunikującego o doświadczeniu dyskomfortu.

Wyrażający osąd krytyczny o zachowaniu cudzym nie posiada wiedzy i trudno oczekiwać, aby miał taką wiedzę o tym jak silne

uczucia religijne ma odbiorca owego osądu, który nie był nawet jego adresatem. Nie dysponujemy argumentami wzmacniającymi postulat tworzenia ładu społecznego, opartego na poszanowaniu nawet najbardziej szlachetnych uczuć np. patriotycznych, religijnych, moralnych. Decyzja sądu o naruszeniu uczuć religijnych nie jest tworzeniem przesłanek ładu społecznego, wszak nie stanowi stałej normy wskazującej kategorii jej adresatów. Nieprzewidywany przesłanek decyzji sądu nie może zapobiegać jego ingerencji. A skoro decyzje sądu nie tworzą norm, nawet precedensów, doświadczający skutków owych decyzji nie narusza ładu społecznego.

Decyzje o obrażaniu uczuć religijnych lub patriotycznych są komunikowaniem o tym, że bezpiecznie jest nie wypowiadać publicznie sądu o czymś, co nie zostało zdefiniowane a nie o tym, jakiego sądu nie wypowiadać.

Stosując pewną analogię do przeprowadzonego wyżej rozumowania możemy powiedzieć, że ład na drodze publicznej jest możliwy, gdy nikt nie będzie jej użytkownikiem, a nie wówczas, gdy wszyscy użytkownicy respektować będą znaki drogowe.

Innym fundamentem ładu społecznego jest - zdaniem niektórych moralistów - poszanowanie godności człowieka. Ale ktoś nie tylko nie szanuje godności innego człowieka, ale nawet uwłacza godności jego - orzekają moralisci. Czyn człowieka też może uwłaczać jego godności. Strajkujący chcą godnie żyć, a wynagrodzenie za pracę nie stwarza warunków godnego życia. Kryteria ustalania warunków godnego życia można prawdopodobnie wskazać przy wykorzystaniu wskaźników empirycznych. A rozszereżeniu jakiejś kategorii ludzi do godnego życia wówczas mogą podlegać ocenie jako zasadne albo jako niezasadne. Natomiast postulat, aby zachowania jednego podmiotu nie naruszały godności innego podmiotu, jest postulatem trudnym do respektowania, wszak nie wiemy, jakie zachowania podmiotu (B) naruszają godność podmiotu (A). Większą wrażliwość na cudze zachowania mają jednostki o rozbudowanym ego niż jednostki o ego realistycznym. Zatem takie samo zachowanie podmiotu (B) będzie odczytane jako uwłczenie godności przez podmiot (A) o rozbudowanym ego, a przez inny podmiot (X) co najwyżej jako zachowanie nietaktowne. Uznanie ładu społecznego wówczas, gdy w grupie nie występują zachowania naruszające cudzą godność, nie daje się obronić, wszak różne są samooceny godności jednostek. W konsekwencji pewność, że zachowanie jednostki narusza godność innej jednostki stwierdza orzeczenie sądu, czego wcześniej nikt nie mógł prawomocnie orzekać.

Każdorazowo sąd orzekać może, kto naruszył cudzą godność a kto nie, chociaż był o to pomawiany. Postulat „należy szanować godność człowieka” różni się nie tylko merytorycznie od normy „należy przestrzegać znaki ruchu drogowego”. Nieprzeżeganie tych znaków łatwo ustalić także temu, kto ich zaleceń nie respektuje i jest przeciwny prawnemu kontrolowaniu zachowań użytkowników dróg publicznych. Natomiast ustalenie kto narusza godność innych ludzi, a kto szanuje spośród podejrzanych lub pomawianych każdorazowo dokonuje sąd post factum.

Respektowanie norm komunikowanych za pomocą znaków drogowych jest empirycznym wskaźnikiem ładu społecznego. Subiektywne uczucia religijne lub patriotyczne, klauzula sumienia i poczucie godności człowieka są chybottliwymi wspornikami ładu społecznego także wówczas, gdy wpisujemy je do powinności roli zawodowej dowolnej kategorii zawodowej.

Odmowa udzielenia pomocy wsparta argumentem klauzuli sumienia, orzeczenie sądu o obrażaniu uczuć religijnych lub godności wnoszącego o podjęcie decyzji przez sąd, nie tworzy normy prawnej, etycznej, obyczajowej co przesądza o tym, że wymienione orzeczenia nie mogą tworzyć przesłanek ładu społecznego.

Mocne fundamenty ładu społecznego dają poczucie bezpieczeństwa użytkownikowi przestrzeni publicznej. Zaspakajanie potrzeby poczucia bezpieczeństwa ułatwia rozwiązywanie różnych problemów, jakie narzucają role publiczne ludzi.